

Marantz DV600I

Marantz początkowo występował w sojuszu SACD – przede wszystkim na skutek strategicznego partnerstwa z Philipsem. Dlatego dopiero po emancypacji mógł skonstruować urządzenie uniwersalne i tym samym przyłączyć się do największej grupy producentów. W modelu DV600I nadal swój udział mają twórcy SACD - i Philips, i Sony, ale nie sprawują już kontroli nad wszystkimi odtwarzanymi przez Marantza formatami...

Wyświetlacz Marantza jest mały, na szczęście towarzyszą mu diody informujące o tym, jaką płytę odtwarzamy.

Odtwarzacz Marantza ma atrakcyjną, płaską formę. Jest przy tym głęboki, co – jak się za chwilę, zdejmując górną ściankę, przekonamy – wynika z “upakowania” elementów. Wróćmy jednak jeszcze do facjaty. Wykonana jest z drapanego aluminium, jednak dużą jej część zajmuje czarna płytka zakrywająca niebieski, już niezbyt duży wyświetlacz oraz diody wskazujące na to, jaką płytę “załadowaliśmy” – dotyczy SACD i DVD-Audio. Tutaj jest też przycisk uaktywniający wyjście HDMI, a obok, już na aluminium, sześć niewielkich przycisków, sterujących napędem. Szuflada jest wąziutka, całość wygląda naprawdę elegancko. Z tyłu widok niemal identyczny jak przy odtwarzaczu Yamahy – mamy wyjścia sygnału wielokanałowego 5.1, wyjścia cyfrowe optyczne i elektryczne i stereofoniczne wyjście analogowe. Obok analogowe wyjścia wizyjne – komponent, S-Video i kompozyt, a także SCART z sygnałem RGB. Jest też gniazdo RS-232 do zewnętrznego sterowania, np. w systemach Crestron oraz gniazda RCA do sprzęgnięcia DV600I z całym systemem Marantza. Mamy też gniazdo mini-jack dla zewnętrznego odbiornika podczerwieni.

Wspólna z Denonem i Yamahą jest sekcja skalera i obróbki sygnału DCDi Faroudja. Tam i tutaj centrum stanowi potężna kość Genesis (FL12310), zaś wyjście HDMI – w wersji 1.1 – obsługuje układ Silicon Image (Sil19030). Na zewnątrz wysyłany jest sygnał aż do 1080p. Dla wyjść analogowych wizja obrabiana jest w przetworniku Analog Devices ADV7230. Tak jak De-

DV-600I został złożony w dużej mierze z elektroniki Philipsa i napędu Sony. W lewym dolnym rogu widoczna jest, obrócona do góry nogami, płytka z układem DCDi Faroudji.

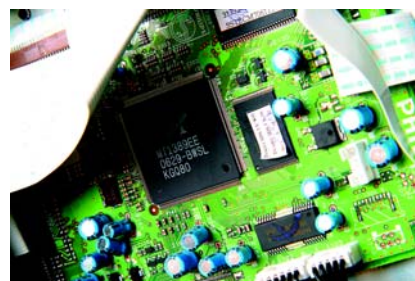
non w dużej części był odtwarzaczem Panasonic, tak Marantz niemal w całości jest odtwarzaczem Philipsa – poza napędem, który dostarczyło Sony. Poszczególne sekcje podzielono między dwie płytki. Na jednej umieszczono duży układ DSP Mediatek MT1389EE, dekodujący strumień MPEG2 wideo i wszystkie sygnały audio, w tym DSD, który zamieniany jest na PCM i jako taki wysyłany do przetworników D/A. Przetwornik audio D/A zakupiono w firmie Cirrus Logic i jest to model CS4360 – średniej jakości, sześciokanałowy układ 24/192 o dynamice 102dB, a więc realnej rozdzielczości 17 bitów. Obok jednak widać jeszcze jedną kość, tym razem od Asahi Kasei, model AKM – AK4385. Jest to układ stereofoniczny, 24/192, jednak o lepszej dynamice (108 dB, a więc realna rozdzielczość to 18 bitów), o znacznie lepszej reputacji niż Cirrus. Dalej wszystkie tory prowadzone są niemal identycznie – w każdym mamy układ LM833 – naprawdę dobry, o dużej dynamice (> 140 dB).

Zawód sprawia zasilacz impulsowy, trzeba by powiedzieć: zasilacz, mniejszy trzykrotnie niż w odtwarzaczu Yamahy. Nieco obaw budzi także mnogość połączeń wewnętrznych, wymuszonych przez modułową budowę odtwarzacza. Jednak płytkę z wyświetlaczem i przyciskami (a więc i układem DSP sterującym ich pracą) zaakranowano grubą blachą, która dodatkowo usztywnia całą konstrukcję.

Marantz umożliwił włączenie upsamplingu. W tym przypadku jest to upsampling synchroniczny do postaci 88,2 kHz lub 176,4 kHz. Kiedy wybierzemy tę opcję, wyjścia są przełączane w tryb stereofoniczny, bez względu na to, jaki sygnał odtwarzany jest z płyty. Jest też coś dla “screenowców” – na wyjściu HDMI możemy ustawić dwa różne progi dla czerni – inny, jeśli



projektor/plazma ma wejście HDMI, a inny, jeśli DVI. Zwykle mówi się, że obydwa łączą się ze sobą kompatybilnie, jednak to tylko część prawdy. Dla obydwu formatów przyporządkowano mianowicie różne progi czerni i bitów: albo jest to: 0 (czarny)-255 (biały), albo 16 (czarny)-235 (biały). Normalnie, jeśli korzystamy z przejściówki HDMI-DVI i odwrotnie, progi te są niewłaściwie przyporządkowywane, co skutkuje nie całkiem poprawnym wyświetlaniem czerni i bieli.



Większość elektroniki przygotowała firma Philips, ale skorzystano z układów DSP Mediateka.





Mając w teście aż trzy urządzenia oparte o czipset Mediateka, bez prawdziwego przetwarzania sygnału DSD, wyraźnie słychać między nimi pewne powinowactwo. Na szczęście Marantz w pewien sposób "ucieka" do przodu, oferując lepsze barwy – zarówno w kinie, jak i w stereo oraz bardziej plastyczną scenę dźwiękową.

Po naciśnięciu przycisku Audio EX wyłączamy wizję i wyświetlacz – dla wszystkich płyt audio. Dźwięk dla wszystkich formatów podawany jest dość blisko w przyjemny, można nawet powiedzieć, że 'przyjazny' sposób. Góra jest dość łagodna, nie wyskoczy z pretensjami primabaleriny w najmniej spodziewanym momencie, łącząc się bezszwowo z nieco ciepłą średnicą. Bas głęboko nie schodzi, ale jego średni i wyższy zakres pracują bardzo dobrze. Tak brzmiały nagrania DVD-Audio, jednak bardzo podobnie zagrały też płyty SACD, może z ciut mniejszą rezolucją, ale także z ciepłą, ładną barwą i dobrą koherencją. Jednak inaczej niż u Yamahy, nie było tutaj specyficznego "fluidu", gładkości, jaka charakteryzuje ten format. Podobnie jak przy SACD, tak i przy płytach CD pierwszy plan jest dość blisko. Głos Norah Jones był więc namacalny i intymny. Jego wyższa średnica była nieco podkreślona – przy DVD-A i SACD tego nie było – dając wrażenie świeżości i otwartości. Kontrabas zagrał ładnie, miał mięsiste, mocne brzmienie. Najlepiej zabrzmiały dobrze nagrane CD, z materiałem akustycznym, jak np. genialna płyta Carmen McRea *Carmen Sings Monk* (Novus/BMG 38412, CD).

Obraz przypominał to, co można było zobaczyć z Yamahy, tj. był pastelowy, z plastycznymi przejściami i niewysokim szumem tła, jednak szczegółowość nie była już tak dobra. Ale kiedy na ekranie pojawiają się jaskrawe, mocno nasycone kolory, a takich w filmie *Hero Jeta Li* nie brakuje, Marantz pokazuje je w pełnej glorii i chwale – mocniej niż Yamaha i Denon.

Generalnie – Marantz wszystko robi dobrze i niczym nie urazi. Wpięty do systemu za pomocą łączy cyfrowych i tak większość zasług za efekt końcowy sceduje na towarzyszące urządzenia.

Marantz, obok kompletu wyjść, otrzymał też gniazda komunikacji z innymi urządzeniami i z zewnętrznymi sterownikami.

DV6001

Cena [zł] 1999
Dystrybutor AUDIO KLAN
www.audioklan.com

Wykonanie i komponenty

Ładna, sztywna obudowa, dobre układy wizyjne.

Funkcjonalność

Odtwarzanie wszystkich rodzajów płyt (oczywiście poza "niebieskimi")... nic dodać, nic ująć.

Brzmienie

Raczej łagodny, nie zdenerwuje, nie zachwyci.

Obraz

Bardzo ładny – z mocnymi barwami.

